Ner 94. Wtorek 26. Kwietnia 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLAD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Do dzisiejszego dziennika urzędowego jest przyłączone obwieszczenie galicyjskiego c. k. krajowego Prezydenta komisyi uwolnienia od ciężarów gruntowych, względem zasad, których mające być mianowane komisye okręgowe nadal przestrzegać mają, według wysokiego dekretu c. k. ministeryum spraw wewnętrznych z 22. marca 1853 l. 612-M. J. przy przeprowadzeniu uwolnienia od ciężarów gruntowych, wykazaniu należytości i wymiarze przysłużającego dawnym urbaryalnie uprawnionym wynagrodzenia; na co się zwraca uwaga właściwych dominiów do indemnizacyi uprawnionych.

Kraków, 9. kwietnia. Na wybudowanie kościoła w Wiédniu wpłynęły następujące dalsze składki, mianowicie złożyli:

Pani Elżbieta Haller 20r., gub. protokolista pan Koński 1r., p. Konstanty Morbitzer 5r., pani Ekielska 1r., pp. Waleryan Wielogłowski 2r., Napoleon Ekielski 30k., Józef Sytkowski c. k. pens. komisarz obw. 5r., Ant. Krasuski właśc. dóbr 2r., Józef Żabieński właśc. domu 4r., Józef Brodowicz dr. medycyny 10r.

C. k. obwodowy urząd Rzeszowski 210 zr. 50 kr., mianowicie: PP. przełożony obwodu Vukassovich 25r., komisarze obwod.: Seidler 5r., Gottleb 1r., Fischer 10r., gub. praktykant koncept. Bieniaszewski 2r., Zimmermann koncipient obrach. 2r., Pasławski registrant obw. 1r., kanceliści obwodowi: Wellz, Sawicki, Nawrocki, Cwetka i Utzmann po 1r.; praktykanci kancelaryi: Lopatiner, Fischer i Utzmann po 30k., Bienczewski substyt. inżynier obwod. 3r., Richter elew przy budownictwie 1r., Ohmann komisarz budowania gościńców 3r., Gritzbach wegmeister 1r., dr. Towarnicki pens. lekarz obw. 5r.

C. k. okręgowa administracya kameralna, mianowicie: PP. Kremer radzca kam. 5r., okręgowi komisarze kam.: Nadermann, Koberwein, Soukup inspektor podatków, Kovats koncepista kam., Tymiński praktykant koncept., po 1r.; Pocche oficyał kam. 30k. Asystenci: Hubicki 20k., Modes 30k., Hennig rewident obrach. 1r., Fischer oficyał urzędowy 1r. Asystenci urzędowi: Sperlich i Dzikowski po 30k. Wawrausch kasyer i Szczerbiński poborca po 1r., Mnerka kontrolor 30k., Burghart oficyał i Mandyszewski asystent po 1r., Madejewski praktykant 20k., Jakubowski sługa urzędowy 30k., Gablankowski i Welsing dyurniści po 20k.

Gmina miasta Rzeszowa z kasy miejskiej 100r. PP. baron Brunicki właściciel dóbr i Władysław hrabia Rey po 10r., Jan Holzer 2r., Bieniaszewski dzierz. dóbr 1r., Karol Prokop oberamtmann 2r.

C. k. obwodowy urząd Wadowicki 568r.18k., a mianowicie: PP. Loserth starosta obw. 20r., komisarze obw.: Czabinay i Adam Dunin Brzeziński po 5r., Hallama, Antoni Giełdanowski, Wincenty Hubatschek, Karol Marossany, Franciszek Tichy koncepista gubern., Karol Grela sekretarz obw., lekarz obw. dr. Sporn i inżynier obw. Baudisch, po 2r., chirurg obw. Sagnowski 1r., Jan Antecki koncipient obrach. i Franc. Hartlieb registrant obw. po 30k., kanceliści obwodowi: Michał Węgrzynowski i Julian Hollender po 30k., Jan Mocse 1r., Teofil Jędrkiewicz i Waleryan Mogilnicki po 30k., August Smolin 15k.

Probostwo Klecza, mianowicie: JX. proboszcz Antoni Goralik 2r., pp. Szymaszek, Szancer i Górkiewicz po 1r., właściciel dominikalny 1r., a tamtejsi członkowie gminy 8r.36½k.

Probostwo Frydrychowice: właściciel części dóbr p. Dunin 2r. gmina 31⅘k., JX. proboszcz Reklewski 1r.1⅕k., wójt miejscowy Kalamus 12k.

Dominium Sucha i Slemien 24r. PP. Löffler zarządca dóbr 6r. Padechowicz 1r.20k., przełożony gminy Łapowy 1r.20k., Adolf Horowitz 1r., Józef Folta piwowar 2r., August Pajak kramarz 1r., Michał Kulig handlarz 1r., Walenty Zając 20k., Salomon Herzka, Samuel Körbel, Karol Zengerle i Michał Pilny po 1r.

Magistrat miasta Skawiny, mianowicie: gmina 20r., pp. Łobaczewski syndyk 4r., Bienkowski kasyer miejski 2r., pani Tekla Ludwikowska 5r., pan Seweryn Ludwikowski 2r., Tomasz Czapkiewicz 2r., Julian Domkowicz 1r., Muszyński dr. medycyny 5r., Męciszewski Feliks 2r., Józef Żelichowski 1r., Józef Zamyłkowicz 1r., Jan Oplustil respicient 1r., inni mieszczanie 12r.54k.

Dominium Ryczow, mianowicie: p. mandataryusz Maniecki 2r., inni członkowie tamtejszej gminy 8r.32k.

Magistrat Oświęcimski, mianowicie: PP. Zatetzki syndyk 2r., Braun inżynier prywatny 3r., Polaschek aptekarz, Kowalski, Kohn lekarz miejski, Andrzej Sygmund i cech krawiecki po 1r., Grzesicki inżynier 5r., Ditrich asystent, Haber Feld przełożony gminy, cech piekarzy, cech szewski, pp. Ostrzesiewicz i Steiner po 1r., kasa miasta Oświęcima 10r. a inni mieszczanie 12r.44k.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy krajowe.

Czynności

VII. zwyczajnego posiedzenia

Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej,

na dniu 5. kwietnia 1853. Dla słabości prezesa pod przewodnictwem wiceprezesa pana Karola Pietzsch.

(Udzielono Redakcyi dnia 24. kwietnia 1853.)

(Dokończenie.)

10. Niektórzy właściciele galicyjscy wyrazili życzenie, aby zwrócić uwagę wys. Rządów na to, iż niesprawiedliwie jest, że cło na granicy przy wprowadzeniu bydła jednakowe od każdej sztuki bez względu na to, czyli bydło jest tłuste lub chude, ciężkie lub lekkie, pobierane bywa, przezco właściciele galicyjscy konkurencyi za granicą wytrzymać nie mogą; bo wypas i utrzymanie bydła w Galicyi dużo kosztuje, gdy przeciwnie w Besarabii prawie darmo przychodzi. Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego uprasza zatem Izbę o udzielenie mu swego zdania, czyliby nie było sprawiedliwiej, aby cło na granicy od wprowadzania bydła nie jak dotąd od każdej sztuki, ale od cetnara wagi do opłacania postanowione zostało? i w takim razie, jakieby cło od cetnara wagi w odpowiedniej proporcyi z teraźniejszem cłem od sztuki pobierać należało.

Komisya do tego celu wyznaczona roztrząsając te pytania, jakoteż wszelkie za i przeciw temu mówiące powody, zgodziła się na to, aby na zmianę w dotychczasowym sposobie oclenia niedoradzać.

Ważniejsze powody komisyi są następujące:

1) Jeżeli przez nowo proponowany sposób oclenia ten cel ma być osiągnięty, aby w interesie gospodarzy tuczących woły mięso zagraniczne tutaj zdrożało, to przeciw temu przemawia interes większej liczby mieszkańców kraju, którzy i tak bardzo trudno do kawałka mięsa przychodzą, pominąwszy, że znaczne podrożenie mięsa pociągnęłoby za sobą zmniejszenie konsumcyi tego artykułu, a w dalszej konsekwencyi nawet i sami gospodarze wcaleby na tem nie zyskali.

2) Jeźli zaś powyższa propozycya do tego zmierza, aby przez zniżenie cła od chudego bydła nastręczyć gospodarzowi wiejskiemu sposobność tańszego zakupna bydła do wytuczenia, a tem samem korzystniejszego zbycia paszy i ziemiopłodów, taki zamiar prędzejby się zgodził z interesem ogółu, gdyby proponowana zmiana w sposobie oclenia nie podlegała w wykonaniu tak wielkim trudnościom.

Komisya przyznaje wprawdzie, że ustawienie wag na bydło przy komorach cłowych nie ulega wielkiej trudności, ani też wielkich kosztów-by niewymagało; uważa jednak niepodobnem, odważyć transport wołów kilkusetny a czasem kilku-tysięczny, gdyż bydło ze stada, jeszcze dzikie, nie tak łatwo odosobnić i pojedyńczo odważyćby się dało.

Strata czasu i paszy przez znaczną zwłokę, któraby przy tej manipulacyi uniknąć się nie dała, dalekoby więcej ważyła na szali bilansu handlowego, aniżeli zysk na chudem taniej oclonem bydle.

Oprócz tych trudności i znacznej zwłoki czasu w manipulacyi pominąć także nie trzeba, że taka manipulacya celna nastręczyłaby obszerne pole samowoli i szykanie.

Wykazane niedogodności zniechęciłyby wreszcie handlarzy i przygotowały upadek tak znacznej gałęzi handlu krajowego; w ostatniej tedy konsekwencyi cel zamierzony taniego zakupna bydła do wytuczenia, byłby pewnie zupełnie chybiony.

3) Wszystkie prawie kraje przyjęły przy ocleniu zwierząt żyjących tę zasadę, że cło od sztuki a nie od wagi opłacać się ma.

Ta zasada nie jest wypływem dowolności lecz doświadczonej handlowej korzyści i zmierza do ułatwienia manipulacyi cłowej, gdyż dokładne ocenienie wołu w celu manipulacyi cłowej dla braku pewnej podstawy wykonać się nieda.

Waga wołu, nie zawsze świadczy o jego jakości; — wół chudy, który mało mięsa i łoju wydaje, częstokroć więcej waży, jak wół dobrze wytuczony, albowiem wół sianem lub trawą świeżo najedzony i napojony często wyżej cetnara, więcej zaważy, choć ta strawa w stały pożytek się nie obraca.

4) Trudno przypuścić, aby rząd na propozycyę tego rodzaju przystał. Na kongresie celnym odbytym w Wiedniu w styczniu i lutym 1851 wniosek oclenia bydła od cetnara wagi przez delegowanego z Czech podniesiony został, niedoznawszy jednak żadnego poparcia upadł. (Verhandlungen der Versammlung zur Berathung des Zolltarifs 5. Sitzung am 25. Jänner 1851. Strona 23, 24, 25.)

Cło od bydła dotąd postanowione, wyrachowane jest podług pewnego przecięcia, w które wchodzi także liczba chudych wołów do kraju wprowadzonych, postanawiając zatem cło nie od sztuki bydła, lecz od cetnara wagi, musiałby wys. rząd dotychczasowe cło znacznie podnieść, co jak wyżej powiedziano, ani dla konsumentów ani dla gospodarzy trudniących się wypasem wołów niebyłoby z korzyścią.

Komisya dołącza wreszcie i tę uwagę, że dotychczasowa opłata cła od sztuki więcej zdolną jest przyczynić się do podniesienia tak ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego jak jest chów bydła, niż oclenie bydła od cetnara wagi; albowiem handlarze, opłacając cło od sztuki, bez względu na jakość bydła, w własnym interesie o ile możności tylko celniejsze bydło wprowadzać będą.

Izba uchwala udzielić swoje zdanie według raportu komisyi.

Ludwik Lens, sekretarz.

(Wiadomości z krajów koronnych.)

Praga, 19. kwietnia. Wczoraj o godzinie $7^1/_4$ wieczór przybyła tu osobnym pociągiem J. M. Cesarzowa matka. W dworcu kolei żelaznej przyjmowali J. M. Cesarzową J. c. królewicz. M. arcyksiążę *Józef*, tudzież dwóch członków ze świty J. M. Cesarza *Ferdynanda*, poczem udała się w 6ciokonnym powozie dworskim na zamek. Wilię urodzin J. M. Cesarza *Ferdynanda* obchodzono uroczystym pochodem capstrzyku wojskowego przy blasku pochodni. *(Wien. Ztg.)*

(Kurs wiedeński z 25. kwietnia.)

Obligacye długu państwa 5% $94^1/_8$; $4^1/_2$% $85^1/_2$; 4% —; 4% z r. 1850. 92; wylosowane 3% —; $2^1/_2$% —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 146. Wied. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1441. Akcye kolei półn. 2470. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwejskie 281. Dunajskiej żeglugi parowej 814. Lloyd. —. Galic. l. z. w Wiedniu —.

Hiszpania.

(Dekret rozwiązania Kortezów.)

Madryt, 10. kwietnia. Dekret przedwczorajszy, którym rozwiązano posiedzenia Kortezów, jest w tych słowach:

Robiąc użytek z przyznanej mi władzy artykułem 26. konstytucyi, postanawiam w porozumieniu z Moją radą ministeryalną, co następuje:

Artykuł Jedyny. Posiedzenia kortezów rozwiązuje się na cały czas teraźniejszych obrad prawodawczych.

Ja królowa.
Prezydent rady ministrów,
Hrabia *Alcoy*.

— Dzisiejszy dziennik urzędowy donosi o przyjęciu dymisyi podanej ze strony ministra sprawiedliwości. Dalej umieszcza dekret, którym uchylono z posad wszystkich senatorów, co piastują publiczne urzęda a którzy w sprawie jenerała Narvaez głosowali przeciw ministerstwu. *(W. Z.)*

Anglia.

(Sprawy w parlamencie. — Propozycye Milnera Gibson.)

Londyn, 16go kwietnia. Na przedwczorajszem posiedzeniu *izby wyższej* przeszedł przez wydział bil o szczepieniu ospy, i polecono kilku parom wydać potrzebne rozporządzenia dla naradzenia się z izbą niższą o adres do korony w sprawie wyborczego miejsca Clitheroe. W *izbie niższej* zaproponował pan *Milner Gibson* trzy rezolucye następującej osnowy: 1) aby zniesiono podatek na anonsy gazet; 2) że polityka nakładając stęplowe należytości i inne ograniczenia na tanie pisma peryodyczne, jest niestosowna; a 3) że akcyza papieru przeszkadza rozszerzaniu się dobrej i taniej literatury jako też postępowi oświecenia ludu. Przy głosowaniu rozstrzygnięto naprzód powodną kwestyę i wypadła 200 głosami przeciw 169 przeciw rządowi, a pierwszą zaś rezolucyę tyczącą się zniesienia podatku od anonsów przyjęto bez głosowania; lecz drugą rezolucyę (ażeby nie stęplować gazety) odrzucono 280 głosami przeciw 98, równie jak i trzecią co do zniesienia podatku od papieru odrzucono również 275 głosami przeciw 80.

(Koszta utrzymania dyplomacyi. — Wykaz banku.)

Londyn, 16. kwietnia. Według ogłoszonego wczoraj wykazu parlamentarnego wynoszą koszta angielskiego ciała dyplomatycznego 117,955 funt. szt. Do tego policzyć należy 9000 funt. szt. na wynajęcie pomieszkań i 7695 funt. szt. na nadzwyczajne wysługi dyplomatyczne w Persyi, razem więc 135,550 funt. szt.

MĄŻ SZALONY.

Powieść ostatniego z domu Nieczujów,

pisana przez *Zygmunta Kaczkowskiego*.

(Ciąg dalszy.)

Widząc my z ojcem, że tu oprócz całemi beczkami dostarczanego wina i innych trunków, oprócz mnóstwa różnych bajek o Wojewodzie porozsiewanych, oprócz nakoniec już gorejącego ferworu szlachty i całej gromady zebranych ludzi, jeszcze i takich środków używają do rozegrzania fantazyi i nienawiści przeciwko zamkowi, — omal, że już zaraz całą nie utraciliśmy nadzieję zrobienia czegoś w celu uśmierzenia tego tak szalonego przedsięwzięcia. Dlatego też przypatrzywszy się temu mój ojciec, poszedł zaraz szukać pana Dergowskiego i kilku innych, do których i sam miał zaufanie, i o których wiedział, że przecie jakieś choć dalekie mają obowiązki dla Wojewody, żeby choć z nimi pogadać. Pana Dergowskiego, (który mówiąc nawiasem, był nam powinowaty przez żonę swoją Zakliczankę z domu) znaleźliśmy zaraz, bo ten, jako pierwszy biba na całą ziemię Sanocką, siedział u żyda Latesa w winiarni i rozpowiadając różne krotochwile, których zawsze miał pełną głowę, pociągał sobie z wielkim smakiem winko wyborne, które tem było wyborniejsze, ile że nie nadwerężało jego własnej kalety.

— Jak Bóg Bogiem a Panna Marya niepokalana matka Jego! zawołał Deręgowski widząc nas do winiarni wchodzących, — że pierwej śmierci się spodziewałem, niżeli was tutaj obaczyć. Panie Marcinie! daj-że mi nogę twoją niech ją ucałuję, bo więcej nie wart jestem, jaką ty masz odwagę.

— Cicho szalony! — rzecze do niego pan Skarbnik i zabrawszy go z sobą w kąt izby, opowiedział mu, po-co przyszedł. Zaraz też wziąwszy Deręgowskiego z sobą, poszliśmy w rynek. Wkrótce przydybaliśmy pana Emanuela Chojnackiego, dalej pana Michała Strzeleckiego, a dobrawszy do nich jeszcze pana Urbańskiego, który miał wielki wpływ na swoich sąsiadów, pana Górskiego z Lutowisk, który był natenczas Podsędkiem Sanockim, ale przez fortunę swoją i rozum także dużo ważył znowu pomiędzy swoimi Sąsiadami, zaprowadziliśmy się z nimi do domku jednego mieszczanina aż za kościół, gdzie mój ojciec, kiedy mu wypadało w Lesku nocować, zwykle zajeżdżał i tam przy kilku gąsiorach starego wina, od Latesa umyślnie na to przyniesionego, zasiadłszy, począł mój ojciec zdaleka i bardzo ostrożnie swoją rzecz traktować.

Już słońce dawno było zaszło, już i noc się ciemna zrobiła, a mój ojciec jeszcze do materyi nie przyszedł, tak to trzeba było tę rzecz pomału prowadzić. Przyszedłszy atoli już raz na tór swój, dobrze i myśli natężył i gębę rozpuścił i nie można powiedzieć jak tylko to, że lubo od razu wszystkich nie pociągnął za swojem zdaniem, to jest, żeby całkiem od oblężenia odstąpić i tłumom nic jeść ani pić nie dawszy, tem samem ich do rozejścia się przymusić, toż jednak przynajmniej gorącej przeciwko sobie opozycyi nie doświadczył. Szlachta nie przeszła na jego stronę, ale się w swoich opiniach zachwiała. I tak:

— Nie jestem ja ludożerca ani krwi bratniej łakomy, — rzekł pan Górski z Lutowisk, — ale bądź co bądź jest, grubo uchybił i zawsze chybia nam Wojewoda! Bo co to mospanie? my tu z dziada z pradziada, my tutejsi, to nasza jest ziemia, a on co? przecie powinien jakiś respekt mieć dla nas. Ossolińscy nic nie są lepszego od Górskich, Urbańskich, Balów i innych. My tu Senatorów nie znamy. My wszyscy szlachta, a ani krzesło, ani buława, ani sama korona nawet nie poprawia u nas szlachectwa. Więc powinien mieć respekt dla nas: równiśmy mu, bośmy taka dobra szlachta jak on, lepsiśmy odeń, bośmy tutejsi, — a kiedy tego nie wie, to go trzeba raz koniecznie nauczyć.

— Wojewoda! — rzekł znowu pan Strzelecki, — nie zachowuje, jak winien. *In publicis* okazał się już dawno jako *dubiosum subjectum*, *in privatis* nie zasługuje sobie na afekt u szlachty; ale... zabijać go za-to...

— Zabić go, nie zabiję! — krzyknął zasie Urbański, — ale go nauczę! Gadajcie wy sobie co chcecie, a ja wiem swoje. Gadajcie wy sobie co chcecie, a ja wam powiadam, żem nie darmo tu na armatach przyjechał i to wam pokażę.

— Ja wprawdzie, — mówił pan Deręgowski, — trzymam od Wojewody Ustrzyki, ale jak mnie Bóg miły płacę gotowizną tenutę.

— Najnowyszy wykaz banku podaje sumę w obiegu będących banknotów na 22,976.715 funt. szt. czyli o 589.545 funt. szt. więcej niż w przeszłym tygodniu. Zapas gotówki: 19,226.334 funt.; w porównaniu z przeszłym tygodniem o 218.885 funt. szt. więcej. *(Preus. Ztg.)*

Francya.

(Sekwestr dóbr emigracyi lombardzkiej.)

Paryż, 17go kwietnia. Dziennik *„Constitutionnel“* zawiera dłuższy artykuł o sekwestracyi dóbr lombardzkich wychodźców. W rozprawie nad tą kwestyą powiada między innemi:

.... Nienależymy do rzędu tych, którzy Austryi zaprzeczają prawa udzielności w jej prowincyach włoskich i niedopuszczamy ażeby władzę Austryi w tych prowincyach uważano tylko za istniejącą de facto. Ta udzielność bowiem uświęcona jest traktatami, a wszystkie rządy europejskie uznały ją prawowitą. Nie naszem zadaniem przewidywać, jaka jeszcze być może przyszłość Włoch. Ale powodowani szczerą sympatyą dla tej ojczyzny kunsztu, dla tego kraju tak bogatego w świetne wspomnienia, pragniemy szczerze, ażeby został w ręku swego teraźniejszego rządu, a niepopadł w krwawą i haniebną anarchyę socyalistów republiki. W obecnej chwili jest szczere uznanie praw Austryi nieodzowną podstawą wszelkiego bezstronnego ocenienia polityki gabinetu austryackiego.

.... Pytanie, zkąd pochodzą owe potajemne pisma, które utrzymują niechęć i wzburzenie we Włoszech? Kto podaje plany do krwawego buntu? Kto daje hasło do walki i opędza koszta wojenne? Któż inny, jak emigranci nad którymi przewodzi Mazzini? Niejestże ten główny sztab insurekcyi nieustającym? Czyliż chwilowe powodzenie tych podżegaczy w r. 1848 niewkłada na rząd austryacki obowiązku nieustannego czuwania nad bezpieczeństwem swych ludów? Wprawdzie byłoby lepiej, gdyby wszyscy poddani owego rządu szczerze do niego byli przywiązani!

.... Lombardzka emigracya w zadziwieniu, że przeciw niej wymierzono kroki wynikające ze stanu wojennego. Ale czyliż postępowanie wielu z pomiędzy nich niejest postępowaniem wojny, i to wojny zawziętej niedopuszczającej zawieszenia broni ani rozejmu? Ktokolwiek korzystać chce z dobrodziejstwa ustaw, tego pierwszym obowiązkiem jest uznawać ich prawomocność. Część arystokracyi lombardzkiej protestowała przeciw ustawom Austryi i uchyliła się przed ich wpływem ucieczką za granicę; mogła to uczynić bezkarnie; ale nadwerężyła granice prawa, gdy zaczęła konspirować. Z wytoczonego procesu okazuje się, że z niedostępnego schronienia wyzywa władzę austryacką i opłaca bunt na terytoryum lombardzkiem. Ta emigracya miałażby więc bezkarnie — z dochodów, które przynoszą posiadłości położone w terytoryum austryackiem, które austryacka administracya ochrania, które armia austryacka ocaliła ze szponów socyalismu — utrzymywać anarchyę i przelew krwi w Austryi! Miałażby Austrya — a tego od niej żądają — dobrodusznie opiekować się dobrami, które służą do podniecania wojny przeciw temu państwu!

.... Francya i Anglia niebyły bezpośrednio interesowane w tej kwestyi, i tylko względy ludzkości spowodowały ich ująć się za sprawą Lombardów. Ale z żadnego względu niemiały prawa, robić Austryi *przedstawienia,* i najwięcej jeżeli im wolno było wstawić się za osobami, które zostały dotknięte dekretami sekwestru. *(W. Z.)*

Szwajcarya.

(Sprawa Neuenburga.)

Federacyjna rada szwajcarska otrzymała uwiadomienie tej treści, że protokół londyński nie zawiera żadnego artykułu dodatkowego względem popierania z pruskiej strony praw do księztwa Neuenburga, i w tej mierze oświadcza pół-urzędownie: Dowiadujemy się, że najnowszy numer dziennika *„Times“* zawiera korespondencyę z Berlina donoszącą o tem, jakoby między Prusami i sprzymierzonemi z tym krajem państwami nastąpiła umowa poufna co do stosunków księztwa Neuenburg z państwem Pruskiem. Nie chodzi tu wszakże o właściwy artykuł dodatkowy w protokole londyńskim, lecz z umowy pomienionej wyszły dwa tajemne postanowienia, według których ogłoszenie protokołu londyńskiego ma być i nadal jeszcze wstrzymane, a natomiast pozostawiono J. M. królowi pruskiemu do woli, popierać w czasie powolniejszym i odpowiedniemi środkami prawa swoje do byłego księztwa. Do tych środków policzono współdziałanie związku niemieckiego, a mianowicie południowych państw niemieckich, i do czego albo będą wezwane, lub według okoliczności same dobrowolnie przystąpią. *(A. B. W. Z.)*

Włochy.

(Collegium germanicum.)

Zakaz tu w Rzymie mieli — pisze korespondencya "Lloyda“ — kapłani z pod rządu pruskiego, odwiedzać „Collegium germanicum“ zostające pod pieczą i kierunkiem Ojców Jezuitów. W odwet postanowienia tego wyszło oświadczenie Ojca ś. odmówić każdemu z pruskich poddanych pozwolenia kształcić się w Rzymie w sztukach nadobnych, pokąd zakaz na księży włożony nie będzie odwołany. Więc też go król Jego Mość pruski uchylił, i w Collegium germanicum bawi teraz znowu dwóch księży z duchowieństwa pruskiego.

Nie minął jeszcze żaden św. Jan, żebym z pełnym workiem nie stawił się u pana plenipotenta. Zalał ci mnie ten plenipotent już gorącego sadła za skórę i ja mu zaleję! i nikt mnie w tem nie przekona, żebym go nie przedarł na dwoje, kiedy go jutro dostanę w ręce. Ale do Wojewody nic nie mam... afektu dla niego nie mam i złości też nie mam... i pewno na zamek uderzać nie będę, kiedy Waszmość bić będziecie na zamek, ja z kupką jaką maluczką pójdę porachować się z panem Stolnikiem... to to nic niema do rzeczy, to prywata.

— Mój ojciec, — rzekł zasie Chojnacki, — jest wprawdzie wielkim przyjacielem Wojewody, ale ja nim nie jestem. Mój ojciec odebrał parę dobrodziejstw od niego, ale ja nic nie odebrałem. Mój ojciec ma zawsze coś do żądania od Wojewody i zawsze go potrzebuje, ale ja nic nie potrzebuję od niego. Mój ojciec nienawidzi kasztelana od serca, ale ja go nawidzę... Ale przez to... niech ich tam pan Bóg ma w swojej opiece obudwóch... ja wojny domowej poczynać ani podtrzymywać nie będę... byłem u konfederacyi, pójdę nazad do konfederacyi, a ci, którzy doma siedzą i kłócą się między sobą, niech sobie i łby pozrywają, to mi wszystko jedno!

Tak powiadali ci, których pan Skarbnik wezwał na radę. Nie widziałem ja wprawdzie w tem nic obiecującego dla sprawy Wojewodzińskiej, ale ojciec w tem natenczas coś wiele pokładał, jakoż nim się zabrał do dalszego obrabiania swoich gości, zawołał mnie do kąta i rzekł mi:

— Idź Wasze wprost do pana Tarnawieckiego, powiedz mu coś widział i słyszał, i proś go, aby jako jurysdykcyę *in loco* mający rozesłał zaufanych ludzi po wszystkich winiarniach i innych szynkowniach, i aby zapowiedział szynkarzom, że który z nich-by się poważył wydawać beczkami od siebie jakibądź trunek i na czyjkolwiek rachunek na rynek i na ulicę, ten jak Bóg w niebie będzie wisiał do trzeciej doby. To coś także pomoże, a ja tu tymczasem będę robił swoje dalej. Dla bezpieczeństwa weź sobie tego wyrostka, który tu jest z nami, a jak będziesz powracał, obejdź sobie miasto tędy owędy, abyś mi mógł powiedzieć, co się gdzie dzieje.

Tak tedy zabrawszy się z onym wyrostkiem, szliśmy wprost na posadę. A było to już dość późno w noc i miasto było oświecone mnóstwem ognisk ponakładanych na rynku i po ulicach, pomiędzy które od jednej do drugiej szynkowni z pochodniami i latarkami w rękach snuli się owi żarliwi równości szlacheckiej obrońcy i krzywd od Wojewody doznanych nieubłagani mściciele. A kiedy nie spali oni, nie mogli też spać i mieszczanie, bo zasnąwszy i niedopilnowawszy domów swoich, byli-by pewno z dymem poszli do rana. I tak ani jedna żywa dusza nie spała przez tę noc w mieście, i był ruch wielki i hałas i wrzawa, jakiej niepamiętano w tej mieścinie od Kmitów jeszcze, dawnych jej Panów, albo od onego dnia, kiedy król Władysław Jagiełło, wziąwszy w Sanoku ślub ze starą Granowską, gościł przez jednę noc na tutejszym zamku. Ale my przeto nie zatrzymywaliśmy się w naszej drodze, jeno kącikami przemknąwszy się przez miasto, szliśmy wprost na posadę.

Pan Tarnawiecki nie spał jeszcze i był o nas zdesperowany; myślał, że nas już zabito, albo jako nieprzyjaciół w dyby zamknięto. Ucieszył się tedy nie pomału, kiedy nas ujrzał całych i zdrowych i z nienajgorszemi nowinami przychodzących, jakoż natychmiast rozesłał ludzi swoich po szynkowniach i bardzo chwalił koncept mojego ojca. Ze swojej strony zasie powiadał nam, iż *primo,* mieszczanie przyszli do niego i deklarowawszy się duszą i ciałem za Wojewodą, prosili, ażeby im wolno było w swoim czasie iść na sukurs zamkowej załodze. *Secundo,* że jeden z sług jego podjął się nocą przekraść do zamku koniecznie i zanieść tam wiadomości, jakie ma przesłać pan Tarnawiecki, a nakoniec kazał prosić ojca, ażeby kiedy już nie będzie można inaczej, zebrał tam Deręgowskiego, Chojnackiego i kogo może znaleźć dla Wojewody, i ażeby z nimi na posadę przyciągnął.

— Bądź co bądź, — dodał pan Tarnawiecki, — jak oni, czy to przez bramę, czy przez wyłom zrobiony w murze wpadną do zamku, my wpadniemy za nimi i tył im weźmiemy. Przecie to będzie coś znaczyć.

Zresztą prosił jeszcze pan Stolnik, żeby już ojciec choć na to silił się koniecznie, żeby ich jeszcze przez tę noc i choć jutro do południa powstrzymać, rozumiał bowiem, że do tego czasu muszą ogłodzić miasto, a nie mając co jeść, nie będą już czekać na dalsze posiłki, gdzieś tam aż od Sambora nadejść mające, jeno albo zaraz, więc z mniejszą siłą uderzą, albo się rozejdą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Pisa otrzymuje zakład lycealny.)

Florencya, 6go kwietnia. Dekret wielkiego księcia przyzwala na założenie szkoły lecyalnej w Pisa, gdzie oprócz religii, języka włoskiego, łacińskiego i greckiego, tudzież zwyczajnych nauk wyższych, matematyki, fizyki i filozofii, wykładać będą także prawo cywilne i kryminalne; siedm katedr tego zakładu naukowego utrzymane będą kosztem municypalności, reszta zaś na rachunek państwa. *(A. B. W. Z.)*

Prusy.

(Warunki osiedlania się w Polsce lub Rosyi.)

Berlin, 18. kwietnia. W sprawie osiedlania się szczególnych mieszkańców tutejszo-krajowych w Polsce lub Rosyi, o co mianowicie w czasach ostatnich zaszły rozmaite prośby, zawiadomiło ces. rosyjskie poselstwo w Berlinie władze krajowe o następujących w tej mierze warunkach: 1) Proszący winien postarać się o przyzwolenie rządu ces. rosyjskiego, 2) przedłożyć ma zaświadczenie dobrego we względzie politycznym i moralnym zachowania się, 3) wykazać się funduszem przynajmniej 400 do 500 talarów. Według tego więc rozstrzygane być mają wszelkie podania osób pomienionych. *(W. Z.)*

(Jak dalece prawo wydawania weksli kobietom przysłuża.)

Berlin, 11. kwietnia. Król. trybunał wyższy wydał dnia 21. lutego następującą ważną uchwałę: „1) Zamężne osoby posiadające w ogóle władzę zarządzania swemi interesami i zawierania umowy, mogą także wystawiać weksle, jak dalece według ustaw miejscowych przysłuża im prawo samoistnej, od woli męża niezawisłej administracyi ich majątku i zawierania bez przyzwolenia męża ugod obowiązujących. 2) Jeźli osoby zamężne potrzebują według ustaw istnących przyzwolenia mężowskiego dla zawarcia obowiązującej umowy, natenczas też tylko za wiedzą męża mogą przyjmować na siebie prawne zobowiązania wekslowe.“ *(W. Z.)*

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 20. kwietnia.)

Medal austr. 5% $85^1/_4$; $4^1/_2$ $77^1/_2$. Akcye bank. 1534. Sardyskie —. Hiszpańskie $43^1/_4$. Wiedeńskie 109. Losy z r. 1834 —. 1839 r. $134^1/_4$.

(Kurs giełdy berlińskiej z 21. kwietnia.)

Dobrowolna pożyczka 5% $101^1/_2$ p. $4^1/_2$% z r. 1850 $103^1/_4$. $4^1/_2$% z r. 1852 $103^1/_4$. Obligacye długu państwa $93^1/_4$. Akcye bank. $108^3/_4$ l. Pol. listy zastawne —; nowe $98^1/_2$; Pol. 500 l. $92^1/_4$; 300 l. —. Frydrychsdory $13^1/_{12}$. Inne złoto za 5 tal. $10^7/_8$. Austr. banknoty. $93^1/_4$.

Indye Wschodnie.

(Układy z Birmą. — Wiadomości bieżące.)

Bombay, 14. marca. Ostatnie wiadomości z Birma są z dnia 24. lutego. Donoszą, że partya rewolucyjna w Ava chcąca zawrzeć pokój, zawsze jeszcze ma przewagę, a przyrodni brat króla ustalił już tak dalece swoją uzurpowaną władzę, ze bez obcej pomocy może wejść w układy. Jakoż rozpoczęto je, jak słychać, rzeczywiście w ostatnich czasach i powszechnie się spodziewają, że nateraz już się skończyły krwawe walki. Nawet Meca-Toon najśmielszy z przywodźców, a dotychczas najszczęśliwszy w wyprawach wojennych podaje jak słychać rękę do zgody. Oprócz tego rozchodzi się pogłoska, że w Ava uwolniono kilku jeńców angielskich, ażeby udowodnić chęci do zgody nowego rządu. Dziennik *Overland Bombay Times* donosi mówiąc o najnowszych wypadkach, że za głowę naczelnika Meca-Toon wyznaczono nagrodę 1000 rupiów (100 funt. szt.). Kolumna jenerała Steel zajęła dnia 11. lutego miasto Szoygyu bez wystrzału. To miasto położone u spływu rzek Sitang i Szoygyu, jest najpiękniejszem ze wszystkich miejsc zdobytych przez Anglików w państwie birmańskiem; ma szerokie ulice przecinające się pod prostym kątem i brukowane palonym kamieniem, obszerne, w wszelki dostatek zaopatrzone targowice i okolicę, która pod względem kultury i żyźności niepozostawia nic do życzenia. Za właściwem miastem na wzgórzu wnosi się kasztel a raczej opalisadowanie obejmujące przestrzeń około tysiąca stóp kwadratowych, a tak silnie założone, że według zdania angielskich artylerzystów byłoby niepodobieństwem zrobić wyłom. Tem przyjemniejszą była więc niespodzianka, gdy tę twierdzę znaleźli bez obrońców. Z Kalkuty wysłano karabiny do uzbrojenia żołnierzy zrekrutowanych w świeżo zabranej prowincyi. Wojsko tamtejsze ma być zorganizowane według systemu wojsk nieregularnych w Pendżabie i zapewne niezadługo będzie w stanie zmierzyć się z każdem innem wojskiem birmańskiem. *(Preus. Ztg.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Turyn, 19. kwietnia. (Tel. Dep. G. P.). Prezydent rady ministrów domaga się otwarcia kredytu na 400.000 fr. do rozdania między Lombardów znaturalizowanych, którym dobra pokonfiskowano.

Paryż, 23. kwietnia. (Tel. dep. lit. kor. austr.) Monitor zawiera dekret, mocą którego marszałek St. Arnaud odzyskawszy zupełnie zdrowie, znowu obejmuje ministeryum wojny.

Berlin, 23. kwietnia. Druga izba odrzuciła większością 147 głosów przeciw 139 propozycyę rządu, według której minister spraw wewnętrznych ma być upoważniony do zakazywania zagranicznych druków.

Wiadomości prosto z **Konstantynopola** z dnia 11. b. m. z najpewniejszego źródła przedstawiają tamtejsze stosunki w zupełnie pomyślnem świetle i ani słowem niewspominają o pogłoskach, które przez wiadomości okrętowe na Gałacz i Tryest nadeszły do Wiednia. Układy w sprawie miejsc świętych wzięły pomyślny obrót, do czego się przyczyniło przybycie pełnomocników mocarstw zachodnich.

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Stryjskim.)

Stryj, 16. kwietnia. Według doniesień handlowych sprzedawano w pierwszej połowie bieżącego miesiąca na targach w Żurawnie, Bolechowie, Dolinie, Bukaczowcach i Stryju w przecięciu korzec pszenicy po 8r.—8r.—7r.36k.—6r.24k.—8r.; żyta 5r.48k.—6r.24k.—6r.30k.—5r.—6r.36k.; jęczmienia 5r.—4r.48k.—4r.48k.—4r.—4r.48k.; owsa 3r.12k.—3r.12k.—3r.—2r.24k.—3r.18k.; hreczki 0—8r.48k.—8r.—4r.—0; kukurudzy 0—6r.24k.—6r.12k.—5r.—5r.36k.; kartofli 3r.—0—4r.24k.—0—2r.48k. Cetnar siana po 48k.—40k.—1r.12k.—24k.—40k. Sąg drzewa twardego kosztował 4r.40k.—4r.44k.—4r.16k.—4r.—5r.20k., miękkiego 3r.—3r.12k.—3r.—3r.—4r. Za funt mięsa wołowego płacono $3^3/_8$k.—$3^3/_5$k.—$3^3/_5$k.—$3^1/_{12}$k.—4k. i za garniec okowity 1r.—1r.30k.—1r. 12k—59k.—1r.42kr. mon. konw. Wełny i nasienia koniczu niebyło w handlu.

(Ceny targowe w obwodzie Żółkiewskim.)

Żółkiew, 18. kwietnia. Według doniesień handlowych płacono w pierwszej połowie bieżącego miesiąca na targach w Bełzie, Lubaczowie i Żółkwi w przecięciu za korzec pszenicy 7r.—8r.—8r.31k.; żyta 5r.36k.—6r.24k.—6r.42k.; jęczmienia 4r.30k.—5r.—5r.30k.; owsa 2r.8k.—4r.—4r.6k.; hreczki 5r.—0—5r.48k.; kartofli 0—2r.24k.—3r.12k. Za cetnar siana 1r.30k.—1r.2k.—1r.4k. Sąg drzewa twardego sprzedawano po 5r.20k.—6r.—7r.48k., miękkiego 4r.20k.—5r.—6r.12k. Funt mięsa wołowego kosztował $3^1/_5$k.—$4^2/_5$k.—$4^2/_5$k. i garniec okowity 58k.—1r.20k.—1r.25k. mon. konw. Kukurudzy, wełny i nasienia koniczu niebyło w handlu.

Kurs lwowski.

Dnia 25. kwietnia.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	1	5	5
Dukat cesarski	„ „	5	6	5	9
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	8	48	8	51
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	43	1	$43^1/_2$
Talar pruski	„ „	1	35	1	37
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	1	17	1	18
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	91	42	91	55

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 25. kwietnia 1853.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	91	50
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 25. kwietnia.)

Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg $109^5/_8$ l. uso. Frankfurt $108^3/_4$ l. 2. m. Genua $129^3/_8$ p. 2. m. Hamburg $161^3/_4$ l. 2. m. Liwurna 110 p. 2. m. Londyn $10.48^1/_2$. l. 3. m. Medyolan $109^5/_8$. Marsylia $129^1/_2$ l. Paryż $129^5/_8$ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. 14. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Pożyczka z roku 1852 $94^3/_{16}$. Lomb. —. Oblig. indemn. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie wiéd. d. 22. kwietnia o pół. do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio $14^1/_8$. Ces. dukatów obrączkowych agio $13^5/_8$. Ros. imperyały 8.56. Srebra agio $9^3/_8$. gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 25. kwietnia.

Hr. Badeni Władysław, c. k. szambelan, z Surochowa. P. Fligely Adolf, c. k. pułkownik, z Krakowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 25. kwietnia.

PP. Martynowicz Antoni, c. k. starosta, do Żółkwi. — Wussin Ferdynand, c. k. major, do Tarnopola.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 25. kwietnia.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	27" 9''' 63''''	+ 3,5°	+ 6°	północ.-zach.$_0$	deszcz
2 god. pop.	27 9 50	+ 6°	+ 3,5°	„	„
10 god. wie.	27 9 33	+ 5°		„	„

T E A T R.

Dziś: opera niem.: „**Der Prophet.**“

Jutro: komedya polska: „**Trefniś.**“ (Gościnny występ JPana i JPani Brue.)

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.*

Z c. k. galic. drukarni rządowej.